Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką

Nr. 12. Nowy Targ, dnia 20 marca 1927 r. Rok XV.

GAZETA PODHALAŃSKA

1927

.dem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów niepłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Nie ustajmy w pracy.

W rzędzie państw, które po wojnie światowej wyzwoliwszy się z ucisku mocarstw zabrały się do odbudowy państwa, stanęła także Polska. Warunki naszej pracy są jednak cięższe, niż u innych państw, bo przez sto pięćdziesiąt lat niewoli nie mogliśmy nic zrobić dla siebie, albo przynajmniej bardzo mało i teraz musieliśmy zaczynać od początku. Zaczęła się więc gorączkowa praca w całej Rzeczypospolitej w kierunku ugruntowania naszego stanowiska politycznego, kulturalnego i gospodarczego, zwrócono też baczną uwagę na wieś polską i na chłopa, jako podstawową jednostkę państwa i czynnik w znacznej mierze decydujący o jego losach. Nie pozostał w tyle i nasz podgórski zakątek. Grono ludzi prawdziwie kochających Podhale i górali zorganizowało „Związek Podhalan", zaczęto zakładać po wsiach „Ogniska" i urządzać doroczne zjazdy Podhalan, na których kontroluje swą całoroczną działalność i układa program na przyszłość. Ale jakże dziwnym musi się wydać fakt, że nie wszyscy Podhalanie zrozumieli znaczenie tego związku, nie wszyscy pojmują, że ta praca została podjęta dla uświadomienia i polepszenia doli naszego chłopa, że ci, którzy tym ruchem kierują, chodzą wprawdzie w „cornych portkach", lecz wyszli także z chaty podhalańskiej, że w nich bije także chłopskie serce. Najwyższy czas, żeby góral odrzucił nieufności do pana, zwłaszcza szczerze sobie oddanego brata — Podhalańca, którą wszczepiali w serce ludu zaborcy dla swej własnej korzyści. Tylko pod tym warunkiem, że chłop i pan nie będą wrogami lecz prawdziwymy przyjaciółmi, praca kulturalna może przynieść korzyść naszej wsi. Już jest na Podhalu dosyć pokaźna liczba „Ognisk" ale niestety, tylko kilka z nich pracuje naprawdę. Inne albo istnieją tylko o tyle, że zostały założone i zarejestrowane, lecz nie okazują żadnego życia, albo żyją życiem suchotniczem, gdzie członkowie zadawalają się tem, że parę razy do roku wysłuchają referatu i przemówienia kierownika bez zamiaru stosowania rad i wskazówek w życiu praktycznem. Nie takie jednak „Ogniska" mieli na myśli założyciele, bo to nawet nie ogniska tylko ledwo dostrzegalne iskierki. Trzeba więc te iskierki rozdmuchać, trzeba, by one zapłonęły ogniem wielkim na całem Podhalu, by ten ogień rozgrzał wszystkie serca, a blask jego by był widny na całą polską ziemię! Wszak widzimy dobrze, że ziemia, pozbawiona prawie przez całą wojnę nawozów sztucznych, domaga się lepszej uprawy, że coraz mniejsze kawałki gruntu trzeba wyzyskać do ostateczności, żeby z nich jakoś wyżyć, wogóle każda gałąź gospodarstwa domaga się ulepszenia. Stańmy więc do pracy wszyscy, bo tylko przy zbiorowym wysiłku zdołamy choć w części przebyć tę odległość, która nas dzieli w życiu gospodarczem od innych państw europejskich.

Niech nie będzie wioski na Podhalu, w którejby nie było „Ogniska" i niech ono będzie naprawdę ogniskiem życia wsi podhalańskiej.

Jan Olszowski.

O sady na Podhalu.

Czar wiosny, jej tchnienie ożywcze po długich miesiącach zimowej martwoty, urok odzianych zielenią ziół i miasteczek hyżym, spieszy już krokiem i pieści otuchę, że „lepiej już będzie". — Ano, życiodajna ziemia da pewnie w tym roku chleba więcej, niż w ubiegłym, więcej nawet niż nam potrzeba, tyle, że i na wywóz starczy!

I w istocie, kraj rolniczy oparłby swój dobrobyt gospodarczy na tej zasadniczej produkcji, ale niestety — rachuby zawodzą nas często, zbyt często — sama ziemia dać nie chce tyle, ile nam potrzeba, a my nie staramy się zmusić ją do tego.

Jak w gospodarce krajowej głównym niemal źródłem dobrobyty jest produkcja artykułów żywnościowych, tak wśród nich niepoślednie miejsce należy się sadownictwu. Dawno jego znaczenie ocenić umieli Czesi, Styrja, Karyntja — ziemie terenem wielce do naszego Podhala zbliżone Gdzie nie dopisze pszenica, tam wyciągnie się z gleby inne plony.

A na Podhalu? Jak robił dziad tak i prawnuk. Owies, „rzepa", żyto, kapusta i koniec. Pozatem wszędzie pustacie. Długie i szerokie miedze, rozległe kamieńce, liczne drogi prywatne i gminne noszą piętno smutku, jałowizny, wprost przygniatającej widokiem skalnej nagości. Tylko na obejściu gospodarskiego osiedla rosną olszynki i jesionki. Z nich i dla oczu radość i nadzieja grosiwa. To też chłop chętnie sadzi te „wirby" gdzie się da, pcha je bez ładu i wywnioskowania, bo „z nich przecie coś bee".

Bez wątpienia, przynoszą rozliczny użytek gospodarzowi, ale tak samo bujałyby sobie po miedzach, kamieńcach, drogach, w obszarach leśnych, a sadek koło domu zapłaciłby w jednym roku wartość kilkunastoletniej hodowli drewien. Ale u nas mówi się: „E, gleba płytka, pod nią piarg, nie rozrośnie się drzewko! A przecież rosną i rodzą wcale niezłe owoce. To znowu: „Nie dadzą rabuśniki dojrzeć owocowi, zjedzą zawiązki jeszcze i konary połamią". Zabezpieczasz jasionki, wokół przed złamaniem młodej latorośli, przypilnujesz tembardziej i swych drzew owocowych. A gdy cała wieś jedna i dziesiąta zaszumi sadami, zapachnie białoróżowym kwieciem jabłoni, grusz i czereszni, ubędzie łakomców na cudze owoce, bo stanie się on dostępny dla każdej kieszeni. Aby tylko nie zrażać się początkowemi trudnościami, jak to zwyczajnie w polskiej naturze, że ogień słomiany gaśnie przy najmniejszej przeszkodzie, a zwykle nawet sami je wynajdujemy celem pokrycia niemi własnej niewytrwałości (w postanowieniach).

Że rozwój sadownictwa jest jedną z podstawowych gałęzi rozkwitu pospodarki krajowej, zrozumiał dawno Centralny Związek Kółek rolniczych, a podobno na najbliższy rok szerokie, wielolinijne plany zakreślił, nawet wprowadził „święto szczepienia drzew".

Ale co szczepić? Na Podhalu robiono już dawniej próby w tym kierunku. Pamiętam — przed dziesięciu laty sprowadził dla Podhala większą ilość drzewek dyrektor gimn. nowotarskiego p. L. Czech, w kilka lat później podjął tą mądrą obywatelską myśl Związek Podhalan; to jednak nie wystarczy, gdy dalej czekać wieś będzie, aby ją w jej własnych zadaniach wyręczał kto inny. Wszak sprowadzenie drzewek odstrasza niejednego. I koszt transportu i koszt kultywowania i trudności zaaklimatyzowania muszą znaczne wydatki pociągać — Czy nie lepiej oprzeć się na własnych tradycjach, doświadczeniach, a obok nich zużyć i cudze. Obfitość sadów w Czechach n. p. datuje się od lat kilkudziesięciu dzięki temu, że tam każda szkoła, dwór i ogród parafjalny utrzymywał szkółkę drzewek. I u nas było pod tym względem dawniej daleko lepiej. Wojna poderwała wszelką kulturę gospodarczą, tembardziej dziś do tych tradycyj wrócić należy, zwłaszcza tym, co noszą chlubne miano wychowawców społeczeństwa. Powróci i chwalebny zwyczaj nagradzania dzieci w szkołach za pilność w nauce szczepkami, a może wtedy i owa miła epoka wróci kiedy to „za centa" kupowało się 40 śliwek.

Czynnie krzątający się Związek Podhalan z pewnością dostarczy instruktorów, gdyby zaszła gdzie potrzeba. I sam lud, zwłaszcza młodsze pokolenie odegrać może ważną rolę w pracy społeczno-rolniczej. Światlejszy on po wojnie — przeorał różne drogi i ścieżki, a niejednokrotnie przydrożne sady były dla żołnierza jedynym ratunkiem od głodowej śmierci.

Może nie wszędzie udadzą się więcej wartościowe gatunki drzew, ale i te mniej doborowe stanowią przy jednostajnym sposobie odżywiania się ludu podhalańskiego niczem niewyrównaną wartość odżywczą tak zawartością cukru jak i kwasu fosforowego. Nadto przeróbka owoców na soki, wina, marmelady, powidła i susze przyczyni się do podniesienia ekonomicznego Podhala.

Byle piędź własnej ziemi każdy temu celowi poświęcił, nie pożałuje trudu, a trwałą cegiełkę do odbudowy gospodarczej państwa przyłoży. *Kr.*

Propaganda letnisk podhalańskich.

III.

Przemysł uzdrowiskowy i letniskowy mógłby w Polsce odegrać ogromną rolę w gospodarstwie narodowem. Weźmy tylko pod uwagą nagie cyfry! W Polsce mamy około 30 uzdrowisk bardziej znanych. Bawi w nich około 250 tysięcy osób. Pozatem mamy dziesiątki uzdrowisk i letnisk mniej znanych, do których zjeżdża około 130 tysięcy osób rocznie. Jakiż to ogromny obrót pieniężny dokonuje się w gospodarstwie narodowem? A o ileżby ten obrót był większy, gdyby dziesiątki tysięcy Polaków nie wyjeżdżało do zagranicznych uzdrowisk i letnisk i wydane tam pieniądze pozostawiło w Polsce. Można bowiem śmiało powiedzieć, że Polacy w tym celu wywożą z kraju około 100 miljonów złotych. Cyfra ta musi więc zaważyć dobitnie na szali polskiego bilansu handlowego. Nic dziwnego, że rząd zniewolony jest interesować się powyższym przemysłem i niejednokrotnie musi ograniczać te wyjazdy zagraniczne. Samo jednak ograniczenie wyjazdów nie załatwi sprawy.

Społeczeństwo samo i rząd musi zainteresować się zagadnieniem polskich uzdrowisk i letnisk i skierować je na odpowiednią drogę. Oba powyższe czynniki winny rozpocząć planową i trwałą współpracę, winny raz wreszcie nakreślić zarys polskiej polityki uzdrowiskowo-letniskowej. Wysiłek musi być tem większy, że trzeba nie tylko pchać naprzód to, co jest, ale przedewszystkiem nadrobić dziesiątki lat niewoli, w której zaborcy dusili w zarodku wszelkie próby i poczynania w powyższym kierunku. Chwila obecna jest bodaj bardzo odpowiednia.

Nastrój społeczeństwa polskiego w ostatnim roku zmienił się ogromnie. Może się to komu nie podobać, ale powolne przesuwanie się tych nastrojów od politykierstwa i partyjnictwa ku „ideałom gospodarczym", jest zjawiskiem, którego nikt zdrowo myślący zapoznać i niedoceniać nie może. Nic też dziwnego, że społeczeństwo samo wypowiedziało się już w sprawie omawianego zagadnienia. Ogólno polski Zjazd przedstawicieli polskich uzdrowisk i zdrojowisk w Warszawie stwierdził, że nie brak w Polsce ludzi, którym stworzenie podstaw rozumnej i celowej polityki uzdrowiskowej leży głęboko na sercu.

Rząd nie pozostał na uboczu i przez swoich przedstawicieli na Zjeździe wyraził uznanie swoje dla inicjatorów Zjazdy i gotowość do dalszej pracy.

KS. A. WILCZEK.

WRAŻENIA.

(II Ciąg dalszy.)

Wczesnym rankiem następnego dnia, a było we środę, budzi nas rozkaz konduktora — wysiadać — a powtórzył go kilka razy, gdyż wielu nie usłuchało go za pierwszem wołaniem. Porwałem za walizę i wychodzę na peron, a myślę sobie co teraz będzie — złapią mnie czy nie — oj ta granica, żeby się jako przedrzeć przez nią, toby już reszta fraszka była, ale jak przyjdzie wracać co będzie — i czułem jak poczynam się pocić, jak strach poczyna oblepiać me serce, tchu nie mogę złapać, nogi się trzęsą podemną i sam nie wiem co robić. Przedtem trochę ryzykowałem, ale tu granica, tu niema co ryzykować i wzdycham do Boga, bo On jedynie może mej biedzie zaradzić i zdałem się na wolę Bożą, niech się dzieje Jego wola. Na szczęście moje nie widzę i żandarma, może zasnął, myślę, oby się nie pokazał zanim nie nadejdzie szwajcarski pociąg.

I nikt z was czytelnicy nie wyobrazi sobie mej radości, kiedy usłyszałem trąbkę, jako znak zbliżającego się pociągu. Wskoczyłem czemprędzej do wagonu i gdybym miał na tyle siły, tobym go był popchnął, by jak najprędzej opuścił tę ziemię austrjacką. I niedługo czekałem; pociąg ku memu zadowoleniu ruszył po bardzo krótkim postoju — naraz lżej odetchnąłem — aha nie złapali mnie — jestem już wolny.

Jedziemy — ale już po ziemi obcej — pociąg szwajcarski spisywał się nie najgorzej. Z radości, że już jestem na obcej ziemi, sam nie wiedziałem co mam robić. Czy śpiewać, czy gwizdać — sam sobie nie wierzyłem, że to poszło tak gładko. Ale musiałem zapanować nad sobą, bo to nie przystałoby przecież jestem maturzystą, byłym oficerem rezerwowym, akademikiem — trzeba więc sobie nadać jakiś ton. A i tak hałasu i krzyku było pełno w wagonie. Rozglądam się po wagonie, a tu sami emigranci — Madziarzy, Słowency, Słowacy, Niemcy no i my trójka Polacy i żydek galicyjski, który już jechał z nami z Wiednia. Każdy rozmawiał swoim językiem, a pewnie będąc przekonanym, że nikt jego języka nie rozumie, to się też wcale nie krępował, ale wrzeszczał co miał siły. Pewnie ten wrzask przestraszył

Padły zatem słowa, po których winny przyjść czyny. Społeczeństwo musi w tej pracy odegrać pierwszą rolę, rząd może raczej pomagać, wspierać każdą inicjatywę prywatną i sprowadzać ją do jednego łożyska.

Obowiązkiem też związków społeczno kulturalnych i gospodarczych jest uświadamianie społeczeństwa o potrzebie rozwoju i podniesienia polskich uzdrowisk i letnisk, o potrzebie popierania ich, a temsamem budowania fundamentów pod jeden z najważniejszych przemysłów w gospodarstwie narodowem. Ale któż powinien przedewszystkiem skupić swą uwagę w tym kierunku jeżeli nie Podhale?

Właśnie ten najpiękniejszy zakątek Polski, który sama natura stworzyła na wielkie uzdrowisko i letnisko polskie, winien w pierwszym rzędzie uświadomić sobie znaczenie przemysłu uzdrowiskowo letniskowego.

W ramach ogólno-polskiej polityki uzdrowiskowej i letniskowej winno Podhale stworzyć własny plan obliczony nie na rok lub dwa, lecz na dziesiątki lat.

Przykład Zakopanego winien być dla Podhala groźnem „memento“, że dzika i bezplanowa polityka uzdrowiskowa mści się potem bezlitośnie.

Podhale szerokie musi więc już teraz skupić swe wysiłki i twardo położyć swą rękę na pulsie poczynającego się zagadnienia podhalańskiej polityki uzdrowiskowo letniskowej. Nie wolno nam zapoznawać znaczenia i rady czynników napływowych, musimy jednak otwarcie i szczerze powiedzieć, że przy tworzeniu się podhalanskiego przemysłu letniskowego nie chcemy być czynnikiem drugorzędnym i spychanym do roli „bawidełka“ lub co gorsza do roli fiakrów, przewodników, usługujących i odsprzedających tak zwane „place pod budowę“. W Związku Podhalan skupia się inteligencja podhalańska i lud. Jego zatem obowiązkiem jest nakreślić plan działania, wejść w kontakt z odpowiednimi czynnikami, jego obowiązkiem jest uświadomienie ludu podhalanskiego, czem może być dla niego przemysł letniskowy, jego obowiązkiem jest stworzenie podhalańskiej polityki letniskowej.

Rząd napewno poprze inicjatywę prywatną Podhala, bo prawie wszystkie dotychczasowe zamierzenia, próby i porywy Podhala znalazły jaknajżywszy oddźwięk i zrozumienie sfer rządowych. Chwila obecna jest o tyle sprzyjająca, że Podhale ma w stolicy Polski sporą gromadę swej inteligencji, która jakby sprzysięgła się i powzięła

---

niemowlęta na rękach matek, bo poczęły teraz swoją muzykę, na różne melodje. Zdawało się przez pewien czas, że niektóre zbyt silnym głosem chciały sharmonizować te tony — co my im się ta bardzo nie dziwili, bo to przecież młode, nie miało gdzie wyszkolić, ale widać było, że talenta miały dobre i może niejedno już dzisiaj dobrym śpiewakiem, ale wtedy to tylko uszy bolały słuchać, a matki wiele nie dbały, bo były zajęte rozmową. Ta orkiestra dziecinna nie opuściła nas już aż do samego Rotterdamu. Znużeni rozmową poczęli śpiewać, każdy jak umiał, a te melodje były jakieś przeciągłe, pełne smętku.

Z zaciekawieniem przypatrywałem się tym nieznajomym twarzom. Znać na nich było smutek, a do tego wynędzniałe, strudzone podróżą. Ubrani byli bardzo ubogo i widać było, że nędza wypędziła ich z domu, by szukać dla siebie wyżywienie gdzieś za granicą.

I poraz pierwszy odezwało się we mnie współczucie dla obcych, żal mi ich było. Mój towarzysz podróży zwrócił mi uwagę na piękne okolice. I rzeczywiście — pod przed naszemi oczyma przesuwają się piękne krajobrazy, wspaniałe góry — lecz wielka szkoda dla mnie była, że przez najpiękniejsze miejscowości jechaliśmy w nocy poprzedniej i nie mogłem je zobaczyć — dlatego teraz sobie wynagradzam stratę poniesioną. Wjeżdżamy na polany — tu i ówdzie widać zabudowania mieszkających górali tylko już nie ubrani jako nasi, to znów wjeżdżamy w wąwozy nic nie widać tylko stoki górskie. Warto było zejść i przypatrzyć się, ale cóż pociąg pędził, nie zważał na nasze pragnienia, zapewne nie spóźnić, zwłaszcza, że miał nazwę pospiesznego. To też na czas przybyliśmy do Basel. Powiadają mi, że to granica francuska czyżby tak nie wiem, przyznam się już dwójki nie dostanę, bo daleko jestem. Tu mamy czekać dwie godziny — to dobrze, bo głodny jestem i spragniony. Poszedłem z moim towarzyszem do pobliskiej restauracji — alebym nie przysięgał czy była restauracja, ale co było, niech było, dość że tam dostałem kawy i bułeczkę. Oj dwa dni nie miałem już nic ciepłego w ustach — przypomniały mi się czasy studenckie — tylko wtedy nie miałem pieniędzy, teraz miałem, ale nie mogłem kupić. O jak miło było po zwilżeniu ust ciepłą kawą, a jak przyjemnie żołądeczkowi, czułem się jak odświeżony. Chcę zapłacić, wyjmuję

sobie za cel swego życia odrobienie dziesiątek lat zaniedbania Podhala. Konjuktura ta może się zmienić, a wtedy niejeden poryw Podhala może trafić na przeszkody i trudności.

Jeżeli rozchodzi się o rozwój podhalańskich letnisk, to sprawa ta staje się nakazem już nie tylko interesu Podhala, nakazem jego kieszeni, ale niemniej zagadnienie, którego mądre rozwikłanie zadecydować może o jego przyszłości nie tylko gospodarczej, ale o zachowaniu tego, co stanowi właściwą treść dzisiejszej góralszczyzny.

Dr. F. Pajerski.

Rada powiatowa.

Rada powiatowa odbyła dnia 12 marca b. r. doroczne posiedzenie budżetowe na rok 1927/8. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wygłosił Prezes Jerzy Uznański gorące wspomnienie pośmiertne poświęcone zmarłemu 31 grudnia 1926 śp. Ks. Prałatowi i Dziekanowi Krawczyńskiemu, Proboszczowi z Ludźmierza, podnoszące jego zasługi jako długoletniego członka Rady, Wydziału powiatowego i Prezesa tutejszej Rady powiatowej, jak ten wielkoduszny działacz świecił przykładem w spełnieniu obowiązków obywatelskich w pracach samorządu.

Wydział powiatowy przedstawił budżet na rok 1927/8, który Rada powiatowa w całości uchwaliła, a to w szczególności w wydatkach: na ogólną administrację i utrzymanie majątku nieruchomego i ruchomego, 41.253 zł., na spłatę długów 55 505 zł 50 gr. na budowę nowych dróg i utrzymanie istniejących 209.283 zł 59 gr. na szkolnictwo zawodowe 1250 zł. sanitarne 9621 zł. 99 gr. opieka społeczna 600 zł, rolnictwo 6000 zł., bezpieczeństwo publiczne 1300 zł. kultura i sztuka 2700 zł. różne 3400 zł. ogółem wydatki wynoszą 330814 zł. 68 gr.

W dochodach; majątek nieruchomy 3550 zł. majątek ruchomy 4250 zł. dodatki samorządowe do podatków 92 000 zł. podatki samoistne 190.000 zł. subwencje i świadczenia 39.540 zł. opłaty administracyjne 500 zł. różne 820 zł. ogółem suma dochodów 330 660 zł.

Przy rozpatrywaniu budżetu drogowego obecny na posiedzeniu reprezentant Rządu tut. Starosta Radca Strzelbicki wyraził uznanie Zarządowi powiatowemu, że objął budżetem budowę drogi do Bukowiny, do Sromowiec niż. i drogę okrężną nad zakładem w Szczawnicy wyż. Następnie uchwalono budżet nadzwyczajny w kwocie 130 000 zł., którą ma się uzyskać z pożyczki

---

10 koron austrjackich, ale gospodarzowi jakoś nie chciało się brać tej monety, krzywię ramiona, pokazuje na migi, że nie mam innej monety — nareszcie przyjmuje, czy wydał mi dobrze, to bym na to nie przysięgał, bo ledwo rad byłem, że przyjął zapłatę i nie robił przykrości niepotrzebnie. Zapaliłem sobie papierosa i wróciłem się na stację, czując się jak wielki pan austrjacki. Czas mi uchodził dosyć przyjemnie, bo wszystkie strachy potraciłem oj tam na granicy. Swobodnie przechodzę się po peronie — widzę, że tu panuje dostatek, wszędzie ładnie i bogato — oj nie tak jak w naszej biednej Galicji. — Ludzie ładnie się noszą, czysto i dosyć bogato — na twarzach ich maluje się zadowolenie — wszędzie porządek i czystość. I tak czas mile mi zleciał. W oznaczonym czasie zajechał pociąg ale niemiecki. Cóż do licha, to do Niemiec pojedziemy. — Wsiadamy — mój Boże — co za wagony — pewnie zabytki ze średniowiecza, niewygodne, ale cóż człowiek będzie robił — to tylko do Metz pojedziem w nim, może dalej będzie coś lepszego. I tak człowiek jak mógł, tak biedził, a zresztą trzeba i niewygody znieść i prawdziwie na mękach dojechało się do tego Metzu. Przybyliśmy było już wieczorem — postój za krótki, by można wyjść na miasto, zadowolałem się na zwiedzeniu pięknej stacji kolejowej. Około północy opuszczamy Metz i zdążamy do Antwerpji w Belgji. W Antwerpji zatrzymaliśmy tylko tyle co zmieniliśmy pociąg i zaraz ruszyliśmy ku Holandji i przybyliśmy około południa do Rotterdam. Rotterdam miasto portowe. O ile miałem sposobność zauważyłem niezwykły ruch po ulicach, które są wązkie i kręte. Zabudowania ściśnione, jakby brak był wielki miejsca do rozbudowy miasta, każda piądź ziemi wykorzystana, którą chcą bezlitosne fale morskie zabrać z sobą ubarwiając się tążże, wciskając się w miasto. Idziemy ze stacji kolejowej prowadzeni przez ajenta do biura agencji okrętowej. Obciążony walizą nie mogłem się wiele rozglądać, bo choć człowiek ma pretensje nieco do uczoności, ale przy tej uczoności mogę się łatwo stracić. Dlatego, jak mogę podążam za drugiemi. Najciężej było mi wymijać małe wózki, które pociągały psy umieszczone pod wózkiem. Nareszcie docieramy do mieszkania, po zakupnie kart okrętowych udałem się do wskazanego ma-

z przeznaczeniem w całości na budowę kreować się mającej szkoły rolniczej o specjalnym typie hodowlanym dla synów gospodarzy Podhala. Przy tej sposobności przedstawił Wydział, że akcja w sprawie szkoły rolniczej jest ciągle prowadzoną. Ostatnio odesłano projekt planów budynków i całego osiedla szkoły do zatwierdzenia do Ministerstwa Rolnictwa. Równocześnie traktuje się o nabycie gruntów plebańskich w Nowym Targu na „Kokoszkowie", gdzie szkoła ma stanąć.

Wydział powiatowy przedstawił, że sprawa budowy kolei Nowy Targ Kluszkowce chociaż wolno jednakowoż ciągle jest przez miarodajne czynniki forsowana W tej chwili całą akcję objął Związek Samorządów w Katowicach, a tut. powiat ofiarował dostarczenie bezpłatnie wszystkich gruntów potrzebnych pod budowę, których wartość wnosi jako aport do spółki Samorządowej,

Rada powiatowa poleciła Wydziałowi powiatowemu, aby poczynił odpowiednie kroki i odniósł się do właściwych Władz państwowych, aby przyspieszyły wybory do rady gminnej w Zakopanem celem przywrócenia normalnych stosunków samorządowych w tej gminie.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału z poczynionych zabiegów u Rządu o spowodowanie budowy gmachu państwowego na pomieszczenie Sądu i aresztów w Nowym Targu. W tym celu wybrano delegację składającą się z PP. Prezesa Uznańskiego, Wiceprezesa Rajskiego i Posła Bednarczyka, którzyby osobiście we właściwych Ministerstwach w tej sprawie interwenjowali. Pozostawienie Sądu w dotychczasowym szczupłem i odrażającym lokalu jest tylko zaporą w urzędowaniu Sądu, a niesłychaną udręką dla samej ludności.

W końcu powzięto uchwałę, aby tut Rada powiatowa wzięła gremjalnie udział w uroczystym obchodzie jubileuszowym wielce zasłużonego pisarza Podhala Władysława Orkana, a do komitetu ścisłego deleguje Prezesa Jerzego Uznańskiego, Wiceprezesa Józefa Rajskiego i Posła ziemi podhalańskiej Józefa Bednarczyka

Ważne dla Kółek Rolniczych.

Walne Zgromadzenie Okręgowego Twa Rolniczego w N. Targu odbędzie się dnia 24 marca o godz. 11 30 w sali Rady Powiatowej. Szczegóły w poprzednim Nrze Gazety.

Tą drogą zawiadamiamy Członków Zarządu, Delegatów i Przewodniczących Kółek Rolniczych.

Zarząd O. T. Rolniczego.

łego pokoiku, a zarazem i niskiego. Ledwie mogłem wyjść po schodach ślimakowato kręcących się ku górze i to bardzo wązkich, a tu można iść tylko jedną stroną gdyż nie tylko nie zmieści się, ale po tej drugiej stronie nie wystają schody. Znużony 4 dniową podróżą położyłem się na łóżku i smacznie zasnąłem.

Jak długo spałem nie wiem, zbudził mnie ajent przemocą. Po małej przekąsce wybieramy się znowu w dalszą podróż Miasto oświecone rzęsistem światłem, pełne życia wywierało na mnie dziwny urok — młodzież poprzebierana w dziwne stroje bawiła przechodniów i pobudzała do śmiechu; życie jakieś swobodne. To moje zdziwienie zauważył ajent i powiada : panie, to nie Austrja, my tu mamy wolność. Ale wie pan co ? Mnie pana żal bardzo dzisiaj wysyłać, ale cóż muszę, bo inaczej pan nie zdąży na okręt. A czemu żal, zapytałem się go z zaciekawieniem. Na co otrzymałem odpowiedź, że będzie wielka burza i jakby na potwierdzenie tego zadął silny wiatr od morza.

Wystarczyło mnie to słowo. I teraz nawet żałowałem po co się pytałem, lepiej żebym był nie wiedział. Na myśl przyszły mi czytane opowieści czytane o burzach morskich, o rozbitkach, nawet i biedny Robinzon Kruzoe przypomniał się — zdjął mnie strach, aż zimno mi się zrobiło i mimowolnie obtarłem ręką czoło, jakbym chciał zetrzeć z niego tę bojaźń A na domieszkę złego zbliżyliśmy się już dobrze do okrętu Przy przechodzeniu przez most przedstawił mi się dziwny kontrast, życie, wesołość po lewej stronie, a po prawej ciemność poprostu otchłań, przez którą tu i ówdzie przedzierają się małe światełka migocące, życie i śmierć.

A przed nami okręt stoi na kotwicy — dzieło ręki ludzkiej i temu dziełu mam powierzyć siebie, by mnie przewiózł przez tę zagadkową ciemność do lądu życia? Ileż to ludzi nie wierzy w Boga, Pana wszystkiego, a przychodzi chwila i ten człowiek zawierza nędznemu człowiekowi i jego słabemu dziełu — czyż człowiek nie powinien zapłonąć wstydem rumieńca na myśl tego?

Wchodzimy na okręt. Każdy z nas udał się do swojej kajuty. Uścisnął dłoń ajenta na pożegnanie, dziękując mu za okazaną grzeczność dla nas. Rozlega się głos syreny, zawyrczały śruby, za-

Hodowla królików na futerka.

(II. Ciąg dalszy)

Hodowca królików, chcąc wyprodukować cenne futerko, powinien pamiętać o niżej podanych punktach.

1) Do wyrobów kuśnierskich nadaje się futerko dużych królików rasowych, o jednostajnym ubarwieniu i gęstym puchu, o miękkiej, lśniącej i odpowiednio długiej sierści.

2) Aby powyższe zalety uzyskać, należy hodowlę prowadzić celowo, dbając przedewszystkiem o odpowiedni dobór rozpłodników, dobre pomieszczenie w zewnętrznych klatkach i dobre odżywienie.

3) Króliki należy zabijać na futerko w wieku conajmniej 9 miesięcy w okresie zimowym od połowy listopada (po wylęgnieniu) mniejwięcej do połowy lutego.

4) Skórki należy ostrożnie ściągnąć nierozcinając na brzuchu, i natychmiast rozpiąć na odpowiednim rozpinaczu futerkiem na zewnątrz, przyczem na jedną stronę rozpinacza musi przyjść strona brzuszna z nóżkami, na drugą grzbiet.

5) Suszyć należy po natarciu solą w miejscu suchem, przewiewnem, nigdy na słońcu, ani też przy gorącym piecu.

6) Po wysuszeniu zdjąć z rozpinacza i ułożyć płasko jedną na drugiej w skrzyni, dobrze zabezpieczonej przeciw owadom, przyczem każdą skórkę należy przegrodzić gazetą, posypaną naftaliną czy innym środkiem przeciw molom.

7) Sprzedać najlepiej wprost kuśnierzowi względnie odpowiedniej fabryce i to najkorzystniej za pośrednictwem związku (składnicy skórek).

Przechodząc do omówienia poszczególnych punktów, muszę zaznaczyć, ze dobre futerko mogą dostarczyć także i króliki nierasowe, ponieważ jednak w przemyśle kuśnierskim rozchodzi się o materjał jednostajny, tak pod względem gęstości, długości, jak i barwy futerka, dlatego tym wymogom może odpowiedzieć tylko hodowla zwierząt rasowych, o ujednostajnionym typie.

Jaka rasa królików, do hodowli na futerka najbardziej się nadaje, nad tem szczegółowo zastanawiałem się, w Nr. 3 i 4 „Polskiego Drobiu“.

Tutaj krótko wspomnę, że z ras u nas hodowanych można polecić: barany francuskie białe i szare, białe olbrzymy, niebieskie wiedeńskie, białe wiedeńskie i duże szynszyle.

Z ras we Francji hodowanych zalecają do hodowli na futerka castorrexy, białe z Vendee, białe z Bouscatt i srebrne z Szampanji.

---

trzeszczał okręt, poczynając torować sobie drogę wśród masy wodnej. Jedziemy. Ja po raz pierwszy na okręcie i to na początek tej podróży morskiej mam mieć przyjemność według zapowiedzi, burzę morską. Brr... a może i to tego chorobę morską, a to możeby było za wiele i z ciekawością nadsłuchuję czy ta jedno z dwojga nie wali się?

Jedziemy, okręt kołysze się trochę, pewnie od ruchu, ale poza tem jakoś się jedzie spokojnie. Tylko syrena od czasu do czasu tak jęczy straszliwie napełniając nas strachem, ale później wytłómaczyłem sobie, że ona tak musi buczeć dla bezpieczeństwa wśród ciemności. Jeśli to ma być taka burza, to jeszcze nie tak źle, pomyślałem sobie — a tu nagle fala podniosła nas, okręt jakby na jaką wieżę kościelną i nagle go upuściła. Aha to ona -- źle. Na czworakach dopełzałem do łóżka, już nie mogłem zdjąć ubrania z siebie. Ino tak w ubraniu runąłem na łóżko. I jaki Pan Bóg dobry, zesłał mi sen, że zasnąłem odrazu i nic nie czułem — a burza szalała ogromna jakiej nie pamiętano dawno, jak mi powiedziano na przyszły dzień.

Budzę się rano, a kiedy rozpoznałem, gdzie jestem, sam sobie nie wierzyłem, że żyję po tej burzy; spoglądam przez okna, jakby na świadectwo, że jeszcze żyję i poznaję, że płyniemy wzdłuż wybrzeży Anglji zbliżając się coraz bardziej do portu. Na morzu kanale jeszcze wzburzone fale pędzą, gonią jedna za drugą, resztki to jeszcze burzy nocnej i zuchwale brykają, uderzając o boki naszego okrętu, ale siły już nie mają zakołysać nim.

Dojeżdżamy do portu Hull. Tu wysiadamy i idziemy na śniadanie. Przypuszczałem, że po śniadaniu będziemy wsiadać na duży okręt, ale zawiodłem się w swoich przypuszczeniach, bo poprowadzono nas na stację kolejową, znajdującą się tuż koło portu Na stacji panuje wielki ruch, pociąg odjeżdża za pociągiem Dziwi mnie wielce, kto rozkazuje im, gdyż nie widzę urzędników, by im dawali polecenie. Gdy jaki pociąg nadszedł, nikt nie odbiera biletów, każdy pędzi w swoją stronę, a nowi zajmują miejsca po opuszczonych i pociąg znów rusza z powrotem.

(C. d. n.)

W każdym razie należy zalecić chów jednej tylko rasy i to o ile możności w całej miejscowości, dzięki czemu zbyt jednostajnego materjału będzie ułatwiony. Duży nacisk należy położyć na dobór rozpłodników. Należy pamiętać, że między innemi cechami dziedziczą młode po swych rodzicach i dobre futerka. Wielkim błędem jest stanowienie rozpłodników w okresie lenienia się, bo przedewszystkiem odbije się to na futerku potomstwa, a następnie wycieńcza matkę. Pożywienie wywiera duży wpływ, podobnie jak na rozwój całego organizmu tak i na rozwój cebulek włosowych i włosów, dlatego też marnie żywione króliki nigdy nam pięknego futerka nie dadzą.

Przy sposobności, aczkolwiek żywienie w zakres mego tematu nie wchodzi, pragnąłbym zwrócić uwagę na grzyby, jako bardzo pożywny pokarm. Na karmę dla królików nadają się nawet grzyby dla ludzi trujące (n. p. muchomory,) które królikom nie szkodzą. Rozumie się gorzkich grzybów króliki jeść nie będą chciały, ale można i te rozdrobione z łupami i otrębami, względnie przegotowane królikom podać. Zwracam uwagę na ten środek odżywczy, ze względu na jego wielką obfitość w górach. Specjalnie na połysk włosów wpływają dodatnio pokarmy obfitujące w fosfor i oleje. Tutaj należy mąka lniana, którą dobrze jest dodawać do racji dziennych w okresie lenienia, a następnie pokrzywa zawierająca dużo tłuszczu i białka. Liście pokrzywy można podawać świeże lub suszone, w każdym razie zbierane z roślin młodych. Dla porównania przytoczę, że pokrzywa w stanie suchym zawiera 4.9% tłuszczu, i 9.3% strawnego białka, podczas gdy dobra koniczyna w stanie suchym zawiera 1.7% tłuszczu i 5.4% strawnego białka.

Klimat i pomieszczenie nie mniej ważną odgrywają rolę; w hodowli królików futerkowych. Jak wiadomo cebulki włosowe są umieszczone w głębszych warstwach skóry, otóż wskutek zimna kurczą się naczynia krwionośne warstwy skóry zewnętrznej, a tem samem krew napływa obficiej do warstw głębszych, umożliwiając lepszy rozwój cebulek włosowych, a tem samem i włosów.

Jak widzimy okolice górskie, gdzie przeciętna ciepłota jest niższa niż w nizinie, przedstawia dla hodowli zwierząt futerkowych korzystniejsze warunki, o ile równocześnie postaramy się dla naszych zwierząt o odpowiednie pomieszczenie.

N ważniejsze to umieszczenie klatek pod gołem niebem, a nie w stajniach czy jakich innych komórkach, następnie należy budować klatki obszerne, umożliwić do nich dostęp świeżego powietrza, i wreszcie zapewnić im w porze gorącej cień. Nie trzeba dodawać, że klatki muszą być utrzymane w czystości, nie tylko ze względu na zdrowie zwierząt, ale także ze względu na futerko, które w brudnych stajenkach traci połysk, pokrywa się plamami i strupami, które do połowy obniżają jego wartość. Podkreślam, że mrozu nie należy się obawiać, a jedynie wilgoci i przeciągów. Matka przyroda dbająca o swoje dzieci zabezpieczy je sama przed zimnem przy pomocy gęstego futerka, o co nam właśnie chodzi.

Niektórzy hodowcy, chcąc wykorzystać dodatni wpływ niskiej temperatury na tworzenie się gęstego futerka, rozmnażają króliki w porze zimowej. Sam obecnie przeprowadzam w tym kierunku doświadczenia, z góry jednak do podobnych eksperymentów hodowców bym nie zachęcał, a to z następujących względów:

1. O ile trzymamy króliki w stajenkach zewnętrznych, wiele młodych z powodu zimna nam się zmarnuje.

2. Rozwój młodych w porze zimowej nigdy nie może dorównać rozwojowi w porze ciepłej, ze względu na brak zielonych pokarmów, które szczególnie przy wzroście odgrywają wybitną rolę.

3. Utrzymanie królików w porze zimowej jest znacznie droższe, aniżeli w porze letniej.

4. Wreszcie jeśli niska ciepłota wywołała gęstsze futerko u dorosłych zwierząt, to te ostatnie przekażą niewątpliwie tą ważną cechę potomstwu, chociaż ono przyjdzie na świat w porze ciepłej, jak to widzimy u dzikich zwierząt futerkowych, u których przyjście potomstwa na świat przypada zawsze na porę cieplejszą

Dlatego też i my w naszej hodowli nie powinniśmy mojem zdaniem postępować w brew przyrodniczym warunkom i sprawom.

(C. d. n) *Dr M. Henoch.*

Z Polski i ze świata.

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach celnych. Zdarzały się wypadki, że władze celne w ciągu dwóch lat po dokonaniu oclenia towaru żądały dodatkowych dopłat rzekomo dlatego, że pierwotne oclenie było mylne. Dopłaty te po tak długim czasie wymierzone, były ogromną krzywdą, albowiem dotknięci niemi musieli je opłacić z własnych funduszów, bo towar był już dawno sprzedany. Na wniesione zażalenie Najwyższy Trybunał orzekł, że dopłaty celne są bezprawne i dotyczące rozporządzenie

ministerstwa skarbu jest sprzeczne z dotąd obowiązującemi ustawami państw zaborczych i dlatego nieważne.

Ile wydobyto w Polsce węgla w r. 1926? W ubiegłym roku we wszystkich kopalniach państwa wydobyto 45 700.000 ton węgla. Liczby te przedstawiają się imponująco w porównaniu do roku 1925 kiedy wydobycie równało się 29 000 000 ton.

Nowe kary na kłusowników. Ogłoszone zostało rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, zaostrzające kary za t. zw. przestępstwa leśne. Za przestępstwo popełnione po raz pierwszy areszt do 3 miesięcy i grzywnę do 1000 zł, po raz drugi areszt do trzech miesięcy i grzywnę do 2000 zł., po raz trzeci więzienie i grzywnę do 5000 złotych.

Wywóz jaj. Jakie wydatne miejsce zajmuje w naszym bilansie handlowym wywóz jaj, świadczy zestawienie od 1. stycznia do 1. września 1926, na podstawie którego wywieźliśmy za ten czas jaj za granicę 52.577 ton za sumę zł 60 mil. 94 tys. co jest dowodem, że hodowla kur przyniesie każdemu wielką korzyść, a korzyść jest tem większa, im racjonalniej hodowlę się prowadzi.

Wypadki w Chinach a Polska. Zdawaćby się mogło, że to co się dzieje obecnie w Chinach nic Polskę nie powinno obchodzić, a jednak tak nie jest. Chiny wspomagane przez Rosję dążą do zniszczenia potęgi angielskiej na swojem terytorjum i Anglja ma obecnie z nimi bardzo dużo kłopotu bo jej przegrana w Chinach byłaby początkiem upadku jej potęgi. Chiny, jak wspomnieliśmy wspomaga całą siłą Rosja, która już Anglji dała się dobrze we znaki, gdyż za rosyjskie pieniądze przedłużał się strajk węglowy w Anglji. Wpływy rosyjskie zaczynają zresztą podburzać przeciwko Anglji całą Azję, to też Anglja wystosowała do sowietów bardzo ostrą notę z żądaniem zaprzestania wrogiej agitacji grożąc im w przeciwnym razie bojkotem. Za Rosją stoją Niemcy, z którymi Anglja utrzymywała dotąd bardzo dobre stosunki na naszą niekorzyść. Anglji tylko możemy zawdzięczać, że nie otrzymaliśmy Gdańska, za jej przyczyną mieliśmy plebiscyty na Górnym Śląsku i Warmji, była bardzo przychylną w stosunku do żądań niemieckich zrewidowania naszych zachodnich granic, popierała przeciwko nam Litwę, utrudniała nam transporty broni i amunicji przez port gdański w czasie wojny z bolszewikami, słowem nie mieliśmy w niej przyjaciela, ale teraz stosunki zaczynają zmieniać na naszą korzyść. Obecnie Anglja zaczęła patrzeć na nas, jako sąsiadów Rosji inaczej i widzi że Polska potężna potrafi utrzymać bolszewików na wodzy i odciągnąć ich od roboty na niekorzyść Anglji w Azji. Stąd od 2 tygodni mówi się o lepszych stosunkach między Polską a Anglją. Dziś, kiedy przez Rosję są zagrożone interesy angielskie w Azji, zaczynają doceniać w Londynie znaczenie silnej Polski i stąd ta przychylność, nie tak jak w r. 1920, gdy Lord George dyktował nam normalną kapitulację przed bolszewikami. (Bolszewicy odrzucili warunki pokoju, a następnie zostali pobici na głowę, cud nad Wisłą.) Dzisiaj czujemy, że nasze położenie międzynarodowe poprawia się znacznie, a zawdzięczamy to temu, co się dzieje obecnie w Chinach. Anglja zaczyna nas popierać, wywiera nacisk na rząd litewski, aby się z nami pogodził, sprawa pożyczki zagranicznej zaczyna się dla nas lepiej przedstawiać i już Niemcy nie znajdują takiego poparcia od Anglji w sprawie rewizji naszych granic jak poprzednio, a i sami nie mogą się już tak bardzo i jawnie bratać z Rosją, a występywać przeciwko nam, a kto wie, czy to nie wpłynie również na poprawę stosunków między nami a Niemcami.

Tak więc w miarę jak Rosja bardziej dokucza Anglikom, nam się zaczyna lepiej powodzić, bo Anglicy wiedzą, że trzeba potędze rosyjskiej przeciwstawić silną Polskę. *Cel.*

KRONIKA

Młodzież Uniwersytecka uczci Wł. Orkana. Z końcem ubiegłego roku, kiedy wieść o Jubileuszu Wład. Orkana poczęła już dość szeroko krążyć, sześć akademickich kół prowincjonalnych z terenów górskich i podgórskich (Bialanie, Gorliczanie, Myśleniczanie, Podhalanie, Sądeczanie i Wadowiczanie), wyłoniło ze siebie wspólny Komitet jubileuszowy. Prezesi bowiem wspomnianych kół zmiarkowali, że na tych właśnie terenach Orkan całkowicie gazduje.

W kilka tygodni później od „Polskiej Akad. Młodzieży Ludowej w Krakowie", skupiającej w sobie wszystkich synów wsi kształcących się na Uniwersytecie, otrzymałem pismo zawiadamiające, iż zgłaszają przystąpienie do Akad. Komitetu. I oni, z natury rzeczy, odczuli w sobie obowiązek przyłączenia się do tego świętalnego ruchu.

Teraz znów z przyjemnością dowiedziałem się o nowym fakcie. Istnieje w Krakowie organi-

zacja, sprawująca zwierzchnią władzę nad wszystkiemi kołami prowincjonalnemi, (jest ich blisko 30) t. zw. „Zrzeszenie Akad. Kół. Prow.“ Od Zarządu tego zrzeszenia otrzymałem właśnie przed paru dniami pismo następujące: „Z przyjemnością notujemy fakt zaproszenia nas do wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych ku czci Wł. Orkana. Chcąc wyraźnie zadokumentować, że doceniamy znaczenie regjonalizmu, który jest podstawową ideją naszej organizacji, a którego podwaliny w dużej mierze stworzył Jubilat, zgłaszamy niniejszem akces do Akad. Komitetu Jubileuszowego.“ Widzimy więc, że młodzież Uniwersytecka odnosi się do osoby Jubilata z wielką czcią i uznaniem, że ziarno rzucane przez Orkana znajduje dla siebie bardzo podatny grunt.

Miło mi jako Podhalańcowi i zarazem prezesowi tego Komitetu, o tem wszystkiem Wam, Kochani Czytelnicy, donieść. *Antoni Zachemski.*

Zarząd Główny Zw. Podhalan. Wzywa wszystkich Podhalańców przebywających w Krakowie, do wzięcia udziału w uroczystościach, jakie Kraków przygotowuje Orkanowi na niedzielę 20 marca. Uroczysta Akademja odbędzie się w południe o godz. 12 w auli Uniwersytetu, zaś wieczorem przedstawienie w teatrze miejskim.

Zamawiajcie książeczki o Wład. Orkanie w naszej Redakcji, albo w Krakowie (Ant. Zachemski, Jabłonowskich 12.) Cena razem z kosztami przesyłki 60 gr., które można też przesyłać w znaczkach pocztowych. Nie powinno być ani jednej chałupy, w którejby książeczki tej nie było.

Ks. kanonik Jan Szelling, proboszcz w Podwilku podarował dla bibljoteki tut. Koła T. S. L. 46 dzieł oprawnych — z Bibljoteki Domu Polskiego — za co Mu Zarząd Koła składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Za Zarząd: W. Lorencowicz przewodniczący.

Uroczyste otwarcie radjotelefonu podhalańskiego w gimnazjum w Nowym Targu nastąpiło, jak było zapowiedziane, we czwartek o godz. 13. Na tę uroczystość zjechał z Krakowa prezes Związku Podhalan dyr. Zachemski i on też ją zagaił, wyjaśniając starania i zabiegi około nabycia aparatu, dziękując za pomoc finansową Min. WR. i OP. i podnosząc życzliwość w tym kierunku P. dyr. dep. Skotnickiego i ref. Dr. J. Lankaua. Aula gimn. zapełniła się uczestnikami; widzieliśmy księży nauczycieli, wójtów, delegatów Ognisk podhal — zaszczycili tę uroczystość swą obecnością starosta Dr. Pawik, marszałek Rajski, proboszcz Dr. Karabuła pp. Inspektorzy i Dyrektorzy miejscowych szkół.

Z Warszawy nadano osobny program, na który złożyły się: 1) przemowa delegata Min. WR. i OP. Dra Lankana 2) pozdrowienie Feliksa Gwiżdża, 3) pieśni góralskie i 4) tańce z Halki — Czas (13 godz.) do nadania był niedogodny, bo huczał telegraf bez drutu, ale tak się szczęśliwie złożyło, że przemowa Dra Lankana i pozdrowienie Gwiżdża wypadło w przerwie, telegraf nie przeszkadzał, a zebranie doskonale słyszało z głośnika Dra Lankaua i redaktora Gwiżdża, jakby stali na sali i mówili z podwyższenia. Słuchaczom, którzy przybyli ze wsi, a nigdy jeszcze radja nie słyszeli, wydało się to czemś cudownem i zachwycającem, że na stole trąba tak gadała, jakby tu zaraz człowiek stał, a przecie on tam daleko w Warszawie siedział, a do nas w mieście gwarzył. — Śpiew i muzyka już się tak nie udały, bo często za głośno telegraf huczał. Ci, co przyszli na to słuchanie, nie żałowali, bo przeżyli piękną chwilę, a jeno się dopytywali, kiedy do ich wsi aparat z trąbą przyjedzie, aby u siebie mogli słyszeć, co będą nauczać z Warszawy.

Drzewka owocawe dokąd zapas starczy są do nabycia w gimnazjum w Nowym Targu.

Komunikat prasowy. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie ogłasza, że z dniem 16 marca 1927 r. uruchamia się ponownie agencję pocztową Wielkomłyny powiat Radomsko Województwo Łódzkie. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowem.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie Wydział administracyjny, oddział 2 Z dniem 24 lutego b. r. zwinięto czasowo agencję pocztową Sidzinę powiat Maków Województwo Krakowskie a okreg jej doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Jordanowie. *Prez s Dr. Jarszyński*

Oprócz Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, istnieje obecnie Legja Inwalidów Wojsk Polskich zorganizowana w połowie 1926 roku (adres Kom tetu Wykonawczego Legji, Warszawa, Czackiego 10, m. 1. tel 97—58) która jednoczy inwalidów formacji i wojsk polskich, i ma na obronę ich interesów i praw, dotąd przez władze Związku I. W. R. P. należycie nie bronionych. Legja Inwalidów Wojsk Polskich nie dąży do rozbicia Związku Inwalidów, lecz nie może w danej chwili współpracować ze Związkiem dokąd ten nie przeprowadzi w łonie swem zasadniczej sanacji stosunków. Legja inwalidów Wojsk Polskich mając na celu w pierwszym rzędzie zapewnienie bytu inwalidom

polskim i budowę pierwszego w Polsce domu pracy, reprezentuje te zdrowe i pełne honoru dążenia inwalidzkie, które, nie uznając żebraniny ani łaski, żądania swe opierają li tylko na poczuciu spełnionego obowiązku i chcą stać się produkcyjną częścią społeczeństwa. To też Komitet Wykonawczy Legji Inwalidów Wojsk Polskich żywi niepłonną zapewne nadzieję, że znajdzie poparcie społeczeństwa.

W nocy z dnia 21 na 22 lutego, wybuchł bardzo groźny pożar wewnątrz w mieszkaniu prof. tutejszego gimnazjum Jana Sierosławskiego. Dzięki jednak nadzwyczajnej energji straży pożarnej pod komendą Pana Siaśkiewicza i pomocy sąsiadów obywateli Wincentego i Józefa Pyzowskich udało się pożar zlokalizować, bez znaczniejszych szkód. Gdyby straż pożarna tylko o pół godziny się spóźniła z ratunkiem, to profesor Sierosławski z rodziną straciłby był całe mienie, ale nawet z życiem nie zdołałby się uratować, bo ogień równocześnie buchnąłby płomieniem w całem mieszkaniu. Ocalenie życia rodziny i mienia prof. Sierosławskiego można wprost uznać za nadzwyczajną opiekę Bożą.

Jakie otręby lepsze?

Przy przemiale zboża na mąkę, otrzymujemy cenną i tanią paszę dla inwentarza, otręby. Zależnie od tego ile mąki się odciąga (t. zw. % wymiału), bywają otręby od bardzo drobnych, aż do najgrubszych.

Dla rolnika hodowcy najlepsze będą te, które zawierają najwięcej BIAŁKA strawnego. Białko bowiem niezbędnem jest dla zwierząt rosnących (tworzy mięso), najenergiczniej wspiera produkcję mleka i wełny, a i przy produkcji tłuszczu (opasy) odgrywa dominującą rolę, bo z 100 części białka tworzy się w organiźmie 51 części tłuszczu (Liczba Henneberga), ze 100 części tłuszczu w paszy, tworzy organizm 52 cz. tłuszczu, a ze 100 cz. skrobji (mączki) tylko 26 cz. tłuszczu (Kellner). Najbogatszą zaś w białko jest zewnętrzna część ziarna zbóż, która przechodzi przy mieleniu w otręby. Otóż im mniej będzie w otrębach mąki ze środka ziarna, tem one będą tańsze, a dla inwentarza lepsze. Według Kellnera skład otrąb tak się przedstawia:

Pszenne grube Str. białko 11.1 %, tłuszczu 3.7%, węglowodanów 42.6%, **pszenne drobne** Str. białko 9.1 %, tłuszczu 3.0%, węglowodanów 39.7 %, **żytnie**. Str. białko. 10.8 %, tłuszczu 2.4 %, węglowodanów 44.6 %. Widzimy ztego że i tłuszczu jest więcej w otrębach grubych. Natomiast otręby żytnie zawierają o wiele mniej i białka i tłuszczu od pszennych. Prócz tego otręby pszenne mają specyficzne własności mlekopędne, są bardzo zdrowe (dla młodzieży) i tem przedewszystkiem górują nad otrębami żytniemi. Dalej otręby grube mają tą jeszcze wyższość nad drobnemi, że je trudniej zafałszować! W drobne, zwłaszcza żytnie otręby, mają zwyczaj, zmiatać w młynach wszelkie kurze, prochy, a niesumienni handlarze dosypują piasek, gips wapno, których to domieszek trudno tam wypatrzeć. Z wyżej przytoczonych dowodów wynika, że najcenniejsze dla rolnika są otręby pszenne grube, potem idą pszenne drobne, żytne grube, a na ostatniem miejscu należy postawić otręby żytne drobne, które przytem są w handlu najdroższe. *B. Sokołowski* Pow. Asyst. Hodowli.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny Jan Krauzowicz. Drukarnia W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.